

Niemcy dopuszczono do konferencji paryskiej Odżył duch Locarna — Przygnębienie w Paryżu

Najwybitniejszym wydarzeniem na konferencji 16 krajów marszałkowskich jest zaproszenie delegacji niemieckiej na zasadach równości. Przyjęcie wniosku Anglii i Francji wybiega poza ramy obrad paryskich i stanowi punkt zwrotny w stosunku zwycięskich państw zachodnich wobec Niemiec.

Wniosek w sprawie zaproszenia Niemiec przedstawił minister Bevin, wyrażając przekonanie, że „nie ma odbudowy Europy bez odbudowy Niemiec”.

Wiadomość o zaproszeniu Niemiec zachodnich na konferencję paryską wywołało powszechne przygnębienie w

Paryżu. Usiłowania Bidault'a, zmierzające do tego, by na konferencji paryskiej brali udział przedstawiciele władz okupacyjnych w Niemczech, spełzyły na niczym. Postanowiono bowiem zaprosić reprezentantów nowo utworzonych władz niemieckich w Niemczech zachodnich. Decyzja konferencji paryskiej uważana jest w kołach politycznych Paryża za ostateczne ukoronowanie kapitulacyjnej polityki rządu francuskiego w sprawie Niemiec. Odtąd — jak słychać w Paryżu — również problemy dotyczące strefy francuskiej, będą rozstrzygane przez Anglosasów. Francuzi nie ukrywają swych wątpliwości, czy anglosaska polityka w Niemczech zachodnich będzie odpowiadała bezpieczeństwu Francji i jej interesom gospodarczym.

Omawiając paryską konferencję państw marszałkowskich dziennik czeski „Rude Pravo” pisze że w najbliż-

szych dniach zebrani w stolicy Francji dyplomaci przeżyją upokarzającą chwilę pojawienia się na sali obrad agentów niemieckich. Przedstawiciele 16 państw będą musieli powitać Niemców, których potrzeby uznano za najistotniejsze i od których mają być uzależnione losy europejskiej gospodarki.

Dziennik podkreśla, że konferencje: londyńska, brukselska i paryska świadczą dobitnie o lęku zachodnich imperialistów przed przebudzeniem się i walką ich narodów przeciwko politycznemu niewolnictwu. Konferencja paryska — stwierdza w konkluzji „Rude Pravo” — jest rozpaczliwą próbą zatrzymania toczącego się koła historii.

Dyktando Ameryki

Obserwatorzy polityczni w Paryżu zwracają uwagę na charakterystyczną okoliczność, że wszystkie wnioski brytyjsko-francuskie są przyjmowane przez uczestników konferencji bez dyskusji. Nikt nie ukrywa, że wnioski te zostały uprzednio uzgodnione z Departamentem Stanu.

Postanowiono powołać do życia „komitet współpracy”. Utworzono specjalną komisję wykonawczą, której zadaniem jest szczegółowe opracowanie projektów dla „komitetu współpracy”.

Również Hiszpania ma być zaproszona

Minister spraw zagranicznych Portugalii oświadczył, że należy zaprosić Hiszpanię do udziału w konferencji paryskiej. Objęcie Hiszpanii planem Marshalla — zdaniem ministra portugalskiego — przyczyni się do utworzenia „solidnego bloku”.

Minister spraw zagranicznych Grecji Tsaldaris oraz minister Irlandii gorąco poparli wnioski w sprawie dopuszczenia Niemiec zachodnich i Hiszpanii do udziału w konferencji paryskiej.

Sprawozdanie z przebiegu konferencji paryskiej zostanie przedstawione w najbliższych dniach rządowi amerykańskiemu.

Jak przyjęto wystąpienie Bevina

Prasa brytyjska poświęca artykuły wspólnie przemówieniu Bevina. „Manchester Guardian” przyznaje, że Bevin dał nie dwuznacznie do zrozumienia, że plan Marshalla ogranicza suwerenność narodową. „Daily Worker” zaznacza, że instytucja, która zostanie powołana do życia na konferencji paryskiej, będzie w zupełności podlegać Departamentowi Stanu. (PAP)

Podpisanie paktu tzw. Unii Zachodniej

Wielka Brytania, Francja, Holandia, Belgia i Luksemburg podpisały wczoraj pakt Unii Zachodniej. Uroczystość podpisania paktu odbyła się w głównej sali pałacu Akademii Umiejętności. Wielka Brytania, Francja, Luksemburg, Belgia i Holandia zobowiązują się do lojalnej współpracy na okres 50 lat w dziedzinie handlu, przemysłu, zagadnień społecznych oraz obrony. (p. r.)

Przemówienie prez. Trumana do Kongresu

Prezydent Truman wygłosił wczoraj przemówienie na łącznej sesji obu Izb Kongresu amerykańskiego, w którym wezwał do tymczasowego przywrócenia obowiązku powszechnej służby wojskowej. Domaga się on także wprowadzenia obowiązku szkolenia wojskowego i szybkiego akceptowania planu „odbudowy” gospodarczej Europy. (p. r.)

Czechosłowacja zatwierdziła umowę handlową z Polską

Komisja Spraw Zagranicznych Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego zatwierdziła umowę handlową, zawartą z Polską na okres 5-letni.



Sarajevo — stolica i centrum kulturalne Ludowej Republiki Bośni i Hercegowiny pociąga swoją wschodnią malowniczością

Dwa lata współpracy polsko-jugosłowiańskiej

W dniu 18 marca br. mijają dwa lata od podpisania przez Polskę z Jugosławią układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. W związku z tym, ambasador Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej w Warszawie p. Pribicevic, udzielił Polskiej Agencji Prasowej wywiadu, w którym omawia wyniki dwuletniej współpracy obu państw.

„Gdy mówimy o dwuletniej współpracy naszych obu krajów — zaznacza p. Pribicevic, to należy podkreślić, że realizuje ona w dalszym ciągu cele, jakie przyświecały Narodowi Polskiemu i Narodom Jugosławii, walczącym przeciwko Niemcom o niepodległość oraz ustanowienie nowego ustroju społecznego. Walczymy obecnie wspólnie o utrwalenie demokracji oraz o trwałą i sprawiedliwą pokój. Największym — moim zdaniem — dorobkiem dwóch lat naszej współpracy, jest właśnie obrona pokoju przeciwko siłom imperializmu światowego.

Narody słowiańskie kontynuują linię polityczną, wytyczoną układami w Jaltie i Poczdamie oraz w Karcie Zjednoczonych Narodów. Zmierzają one do zagwarantowania prawa do samostanowienia narodów, do denacyfikacji i demilitaryzacji Niemiec, do ukarania przestępców wojennych oraz wykorzystania faszystów na całym świecie.”

Zapytany o to, jak kształtuje się współpraca gospodarcza polsko-jugosłowiańska, ambasador Pribicevic odpowiedział:

„Naród jugosłowiański podziwiał wspaniały rozwój przemysłu polskiego i chce współpracować z Polską nie tylko politycznie, ale i gospodarczo na

plaszczyźnie umowy handlowej z dnia 28 maja 1947 roku

O wynikach, jakie osiągnęliśmy w tej mierze, świadczą fakt, że nasza wymiana towarowa wielokrotnie przekroczyła przedwojenne obroty między obu krajami. Życzeniem Jugosławii jest, aby wymiana stała się jeszcze intensywniejsza.”

— Jakież są dalsze perspektywy współpracy polsko-jugosłowiańskiej?

„Po pierwszej wojnie światowej, kartele i trupy krajów zachodniej Europy i Ameryki, pomagały Niemcom w odbudowie ich potencjału wojennego. Obecnie jesteśmy świadkami ponawiania tych usiłowań, przy czym stało się jasne, iż siły reakcji zwracają do uzbrojenia Niemców dla swych imperialistycznych celów, kierując ich przede wszystkim przeciwko obu naszym krajom — Polsce i Jugosławii, a także innym państwom demokracji ludowej oraz Związkowi Radzieckiemu.

Nasze narody, które zbudowały nowy ustrój społeczny są jednak prawdziwą ostoją pokoju i rola nasza, jako czynników pokoju międzynarodowego, wzrastać będzie stale, w miarę naszego rozwoju gospodarczego, a także w miarę zacieśniania się naszej współpracy oraz współpracy wszystkich narodów demokratycznych.” (PAP)

Czy Pacyński był konfidentem gestapo?

Ciekawy proces poszlakowy w Poznaniu

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, odbył się dalszy ciąg procesu przeciwko konfidentowi Tomaszowi Pacyńskiemu, oskarżonemu o wydanie w ręce gestapo członków tajnej organizacji polskiej NOW w Jarocinie; o usiłowanie zabicia z polecenia gestapo Marcina Kaczmarska z powiatu międzychodzkiego; poszukiwanie go za zabicie zandarma niemieckiego; o spowodowanie osadzenia w obozie koncentracyjnym rodziny Stepniów, zam. w Kalisku, pow. międzychodzkiego; udzielenie gestapo informacji o insp. NOW Bolesławie Krawcu, skazanym później na śmierć; i składanie gestapo sprawozdań o nastrojach ludności polskiej w Poznaniu.

Proces obfitywał w momenty dramatyczne, gdyż świadkowie wniesli dużo ciekawych okoliczności przemawiających na korzyść i niekorzyść oskarżonego. Należy przy tym przypomnieć, że Pacyński do 1945 r. był czynnym członkiem organizacji NOW i zajmował ostatecznie stanowisko szefa Wydz. V. Propagandowo-Prasowego na okręg poznańsko-pomorski.

Prokurator Manyś podkreślając, że nie można wytłumaczyć pobudek działania Pacyńskiego na szkodę swych współtowarzyszy organizacyjnych, uznał wybitną szkodliwość działania Pacyńskiego dla Polaków i wniosł o wymierzenie oskarżonemu kary śmierci. Jako moment wybitnie obciążający Pacyńskiego podniósł prokurator, że Pacyński choć miał możliwość ucieczki po wydostaniu się z więzienia, nie uczynił tego i jako wierny konfident oddawał poważne usługi gestapo.

Obroncy dr Hejnowski i adw. Garszyński dowodzili w swoich przemówieniach, że Pacyński zgodził się pełnić funkcję konfidenta tylko pozornie i że celem jego działania był kontrwywiad zmierzający do tego, aby poznańskie gestapo wydobyc pewne tajemnice, potrzebne organizacjom podziemnym dla lepszego zakonseparowania się. Obrona wniosła o całkowite uniewinnienie.

Wobec późnej pory i zawitych okoliczności Sąd oznajmił, że wyrok zostanie ogłoszony 20 bm. (lc)

Już 460.000 robotników porzuciło pracę w USA Grożba nowego strajku w zakładach atomowych

Już 460.000 robotników, w tym 360.000 górników strajkuje w Stanach Zjednoczonych. W ciągu jednej doby, do strajku przyłączyło się w ten sposób 260.000 ludzi.

Agencja „United Press” donosi, że z miast Stanów Zjednoczonych nadchodzą wiadomości o rozszerzaniu się strajku. Największe nasilenie strajku zanotowano w Pittsburgu, gdzie doszło przedwczoraj do demonstracji górników. W Chicago strajk pracowników przemysłu mięsnego odbił się już na produkcji. Według obliczeń statystyków, straty wskutek strajku wynoszą 1 000 000 ton węgla. Koła waszyngtońskie są poważnie

zaniepokojone groźbą innego strajku, tym razem w zakładach atomowych w Oak Ridge. Wczoraj rano zostało ogłoszone sprawozdanie specjalnej komisji prezydenckiej stwierdzające, że jeżeli strajk ten dojdzie do skutku, będzie stanowił poważne konsekwencje dla „ogólnego bezpieczeństwa”.

Wobec odrzucenia swego czasu żądań pracowników, tysiące ludzi zagroziło porzuceniem pracy. Na specjalne wezwanie prezydenta Trumana groźby tej chwilowo nie wykonano, obecnie jednak strajk może wybuchnąć w każdej chwili.

Korespondent „United Press” donosi, że prezydent Truman ma zastosować antystrajkową ustawę Tafta-Harleya, na podstawie której można zabronić strajkować przez 80 dni. (API)

Oskarżenia o zdradę stanu w Czechosłowacji zostaną pozbawieni nietykalności poselskiej Wicepremier Ursyny i dr Hodža zamieszani w afere szpiegowską

Specjalna Komisja Parlamentarna zaleciła rozpatrzenie na plenarnej sesji Zgromadzenia Narodowego sprawy zniesienia nietykalności poselskiej wobec 6 członków parlamentu, oskarżonych o spiskowanie i zdradę stanu. Wniosek ten odnosi się do b. wicepremiera Ursynego i dra Hodży — obu z b. Słowackiego Stronnictwa Narodowego, oraz do 4 posłów socjali-

stycznych, wmieszanych w afere szpiegowską.

Prezydium Komitetu Akcji Czeskiej Partii Socjalistycznej (b. Partii Narodowo-Socjalistycznej) postanowiło wykluczyć z szeregu partii dalszych 10 posłów.

Przewodniczący Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego zakomunikował, że b. wicepremier Zenkl, b. minister handlu zagranicznego Ripka i b. minister dr Dřitna rzekli się mandatu poselskich. (PAP)



U źródeł siły nowej Jugosławii



MARSZAŁEK TITO

Z końcem XIX wieku powstało nowe pojęcie polityczne: „balkanizacja”. Oznacza ono doprowadzenie do stanu wrzenia wewnętrznych stosunków w państwie przy użyciu obcych sił.

Jednym z obiektów działania niszczycielskich sił zewnętrznych była Jugosławia, kraj zamieszkały przez pięć narodów, wyznających trzy religie, tj.: Serbów, Chorwatów, Słowenów, Czarnogórców i Macedończyków, należących do wspólnot religijnych: rzymsko- i grecko-katolickiej, prawosławnej i muzułmańskiej.

Okres prześladowań

Nic tedy dziwnego, iż stosunki na tym różnorodnym ludnościowo obszarze nie miały sobie równych w żadnym innym kraju Europy. Permanentny stan wojny i wszystkich przeciwko wszystkim doprowadził ludność do skrajnego zafacowania i ciemnoty.

W okresie niewoli tureckiej rządziła Jugosławią klika muzułmańska; pod panowaniem austro-węgierskim — chorwacka grupa monarchistyczna; od roku zaś 1918 — wielko-serbska mafia kapitalistyczna, która potem, w okresie okupacji niemieckiej zniesławiała się współpracą z hitleryzmem.

Narodziny nowej ery

Lecz już w roku 1941 zarysowują się pierwsze kontury obecnej ludowej Jugosławii. Komitety Wojskowe, scalone pod kierownictwem bohatera narodowego

Józefa Broz-Tito — zapisały się złotymi góskami w księdze historii narodów południowo-słowiańskich: stworzyły słynny ruch partyzancki, dający się dotkliwie we znaki hitlerowskiemu najeźdźcom podczas całego okresu okupacji.

Jugosłowiański Ruch Narodowo-Wyzwoleńczy skupił jednocześnie wszystkich mieszkańców kraju, walczących o wolność polityczną, gospodarczą i społeczną.

Od pierwszej chwili pracują tam zgodnie obok siebie chłopci, robotnicy i inteligencja pracująca. Jeszcze w czasie walk z okupantem, w górskich kryjówkach i pieczarach powstają plany, rysunki i wykresy — które są obecnie realizowane w planie pięcioletnim. W okresie najtrudniejszych zmagani z najeźdźcą nie zaniedbuje się sztuki, uczy się analfabetów, tworzy się placówki społeczne itd.

W mroki niepamięci zapadły dawne waśnie i kłótnie, a kraj ogarnia fanatyzm pracy i postępu. Cały wysiłek jest skierowany ku likwidowaniu smutnej przeszłości, ku budowie nowej, lepszej przyszłości.

System przymierzy zamiast obcej interwencji

Dawny okres interwencji obcych i wrogich sił w życie polityczne narodów Jugosławii — ustąpił całkowicie łańcuchowi przynierzy i umów z państwami słowiańskimi i sąsiadującymi. Kraj demokracji ludowych wzmacnia w ten sposób swój potencjał polityczny i gospodarczy, pragnąc stworzyć jak najbardziej sprzyjające warunki dla swej odbudowy i rozwoju, i zapewniają sobie dzięki temu bezpieczeństwo z zewnątrz.

Układ polsko-jugosłowiański, którego drugą rocznicę obchodzą, oba zaprzyjaźnione narody w dniu 18 marca br., układ o wzajemnej pomocy i przyjaźni, uzupełniony konwencją kulturalną i współpracą gospodarczą jest dalszym etapem na drodze do wzmocnienia istniejących już dotąd więzów między państwami słowiańskimi.

lach.

Dr Zdzisław Grot

Sprawa polska na arenie międzynarodowej w dobie „Wiosny Ludów“

W dobie Wiosny Ludów sprawa polska dominująca na arenie międzynarodowej zajęła miejsce. Postulat wskrzeszenia niepodległej Polski, stanowił dla kół dążących do wywołania rewolucji tak samo zasadniczą część programu jak uzyskanie większych praw socjalnych, jak zdobycie większych swobód politycznych, jak zjednoczenie rozbitych na mnóstwo oddzielnych państw i państewek Niemiec, jak stworzenie wolnej Italii, jak wreszcie zrzucenie hegemonii Rosji, która pod rządami cara Mikołaja I była głównym stróżem zawiązanego Świętego Przymierza i zarazem głównym rewolucyjnym wrogiem. Ten wzgląd czynił też kwestię polską zasadniczym problemem rewolucji i sprawił że interesowały się nią wszystkie narody.

Stosunkowo najskromniejsze echo znalazła w Anglii. Ówczesny kierownik angielskiej polityki zagranicznej Palmerston był przeciwnikiem wszelkich rewolucji, nadto zaś zataił z Francją zbliżał go do Rosji, w której widział gwaranta porządku, ustanowionego w Wiedniu. Dla sprawy polskiej nie tylko nie miał zrozumienia, ale był jej wręcz przeciwny, co udzieliło się również ambasadorom angielskim akredytowanym w państwach europejskich. I tak ambasador w Berlinie Westmoreland starał się w niczym nie urazić wszechpoteżnego tam posta rosyjskiego Meyendorffa, ambasador w Paryżu Normanby traktował sprawę polską jako „zawadę, która należy usunąć na bok”, a poseł w Turynie Amecromby wprost jawna okazywał nieprzyjaźń względem wszystkiego co polskie. Inaczej wprawdzie reagowało na sprawę polską społeczeństwo angielskie, ale jego głos nie miał żadnego wpływu na sam przebieg wypadków.

W Francji los Polski z uwagi na przebywający tam liczny element emigracyjny, wywoływał silną rzecz żywszą niż w Anglii zainteresowanie, ale i tam sympatie sfer rządowych dla sprawy polskiej miały raczej charakter etatystyczny. Potrzebę wskrzeszenia Polski podnosiła każdorazowa opozycja, podczas gdy same rządy zachowywały zwykłe daleko posuniętą rezerwę, względnie nawet zupełną obojętność. Przyczyna leżała w pragnieniu utrzymania istniejącego stanu rzeczy, podczas gdy Polacy dążyli do rewolucji. Jako że nie tylko przedrewolucyjny rząd Guizota hamował propagandę polską, gotując nawet w przededniu swego upadku daleko posuniętą rezerwę, względnie nawet zupełną obojętność. Przyczyna leżała w pragnieniu utrzymania istniejącego stanu rzeczy, podczas gdy Polacy dążyli do rewolucji. Jako że nie tylko przedrewolucyjny rząd Guizota hamował propagandę polską, gotując nawet w przededniu swego upadku daleko posuniętą rezerwę, względnie nawet zupełną obojętność. Przyczyna leżała w pragnieniu utrzymania istniejącego stanu rzeczy, podczas gdy Polacy dążyli do rewolucji.

z przekonani i wyraźny przeciwnik Polski. Powstanie poznańskie określił on jako akt bezprawia i gwałtu a „naród polski jako dotknięty „głębokim znieprawieniem serca” i „nieuleczalną słabością mózgu”. Wyrzucił on sprawę polskiej wielką krzywdę, której nie zdołał już naprawić jego następca na

Lamartine i Ledru-Rollin na ulicach Paryża 15 maja 1848



posterunku berlińskim, przychylny Polsce Emanuel Arago.

W przeciwieństwie do tej obojętnej a nieraz wręcz wrogiej Polsce dyplomacji francuskiej, żywe sympatie sprawie polskiej okazywał naród francuski. Manifestowali je zarówno zwolennicy hr. Montalamberta, jak i lewica francuska z Barbès'em, Raspail'em i Ledru-Rollin'em na czele. Ich dziełem były liczne manifestacje na rzecz Polski w Konstytucji i na ulicach Paryża. Do walnej rozprawy z rządem na tyłe sprawy polskiej doszło 15 maja, gdy ogromny pochód liczący około 100 tysięcy ludzi z okrzykiem Vive la Pologne stanął przed Zgromadzeniem Narodowym i przez usta Raspail'a i Blanqui'ego zażądał wystosowania noty dyplomatycznej w sprawie polskiej do państw zabornych celem wskrzeszenia Polski pod groźbą wypowiedzenia wojny. Były to niewątpliwie piękne objawy życzliwości, lubo wynik ich pozostał dość nikły, albowiem cały zapał dla Polski potrafił po mistrzowsku unicestwić Lamartine, zdecydowany przeciwnik wojny.

Inną drogę przeszedł zapał dla sprawy polskiej w Niemczech. Zrodził się

on w dobie powojennej i to nie tyle z czystej sympatii, ile z mody ówczesnej a przede wszystkim z pewnego wyrachowania politycznego, gdyż patriotom niemieckim szło o zjednoczenie własnego kraju a temu przeciwstawiała się zdecydowanie Rosja. Liczono się wobec tego poważnie z ewentualnością wojny z Rosją i w „lakach upatrywano sprzymierzeńców. Znaleźli się niewątpliwie i wśród Niemców szczerzy przyjaciele Polski, jak generał Willisen, Henryk Arnim czy Karol Marx, którzy wytrwają do końca, przeciw większości okazując swoją przyjaźń, miała właśnie ten czysto użyteczny i egoistyczny cel na oku, tak że ich sympatie polskie nie wytrzymały próby ognia.

Jeżeli liberalne Niemcy, choć nie całe gdyż i tam znaleźli się polakożercy typu Arnda, Schöna czy Flottwella, sympatyzowały z sprawą polską, to sfery zachowawcze a nade wszystko dwór berliński jawnie były jej przeciwni-

ne. Tam o wojnie z Rosją nie myślano zupełnie, nie było więc potrzeby podnoszenia kwestii, która bądź co bądź wymagała ofiar, gdyż musiano by Polsce odstąpić co najmniej Księstwo Poznańskie. To też ówczesny król pruski Fryderyk Wilhelm IV, choć zrazu nie przeciwny prądom liberalnym, a do Polaków dość życzliwie usposobiony, zaczął coraz wyraźniej skłaniać się ku Rosji, w swągierze swym Mikołajowi szukając oparcia do walki z rewolucją i z Polską. Doszło do tego, że w oparciu o obce mocarstwo przeciwstawił się musiał własnemu rządowi, który zrodził się po rewolucji marcowej, skutkiem czego polityka pruska w owych dniach przybrała cechy dwutorowości, niepomyślne zarówno dla sprawy zjednoczenia Niemiec jak i wskrzeszenia Polski.

Postawa Rosji w sprawie Polski i rewolucji była od samego początku bardzo wyraźna. Car Mikołaj i kanclerz Nesselrode byli zgodni, że do wskrzeszenia Polski nie należy dopuścić i oświadczyli wręcz, że w razie jej wysunięcia będzie Rosja interweniowała zbrojnie. Ponieważ Francja szybko zapewniła, że sprawy polskiej nie wysunie, główna uwaga Petersburga skierowana została na Berlin. Ambasadorem rosyjskim w stolicy pruskiej był w owym czasie Piotr Meyendorff, Niemiec bałtycki w służbie cara, dyplomata dużej miary i obserwator bardzo przenikliwy. Meyendorff w lot się zorientował, że przyczyną przyjaźni polskiej w Niemczech jest obawa przed Rosją i dlatego radził działać uspokajająco. „Celem widocznym (Polaków) — donosił Nesselrode — jest skłonienie Prus i całych Niemiec do uznania ich sprawy za własną i przyłączenia ich wojsk do band powstańczych. Naszym zadaniem powinno być udzielenie tego, przeszkodzenie temu związkowi Niemiec z rewolucyjną Polską”. Liczył i nie bez racji, że przy dalszym rozwoju wypadków dojdzie do konfliktu polsko-niemieckiego, więc wolał nie zrażać sobie Niemców wystąpieniami zbyt agresywnymi. Za jego namową zapewne zaznaczono w Petersburgu, że Rosję nie obchodzi wewnętrzne sprawy poszczególnych państw, ale nie ścierpi ona, aby do tychczasowy porządek terytorialny został naruszony a „pod pozorem odbudowy zniszczonych narodowości” targnięto się na całość jej granic. Po tym oświadczeniu nastąpił też w Berlinie radykalny zwrot. Nie tylko już król ale sam naród odsunął się od sprawy polskiej, zadowolony że załatwił własną. Nie spostrzeżono się przeciw, że poddano się pod dyktando Rosji, która z czasem zgłotowała Niemcom Ołomuniec, jakoby drugą Jene.

Taki oto obrót na arenie międzynarodowej wzięła w roku 1848 sprawa polska. Wysunięta przez rewolucję jako zagadnienie podstawowe, została przez rządy i to nawet rewolucyjne potraktowana jako „zawada” ku wspólnemu porozumieniu i haniebnie znieuczona. Znowu ześcisła musiała do podziemia i nadal niepokoiła Europę, coraz mniej czuła na jej losy, odkąd zanikła idea braterstwa ludów a w jej miejsce zrodził się egoizm narodowy.

Zakończenie demobilizacji w ZSRR

Jak donosiliśmy wczoraj, w Moskwie ogłoszony został oficjalny komunikat prezydium Rady Najwyższej ZSRR, podający powziętą w lutym br. doniosłą uchwałę w sprawie demobilizacji wszystkich pozostałych jeszcze w armii starszych roczników. Zgodnie z komunikatem, demobilizacja ma być ostatecznie zakończona w marcu br.

Należy podkreślić, że Związek Radziecki był pierwszym mocarstwem, które rozpoczęło demobilizację. Zaledwie w miesiąc po zakończeniu wojny w przededniu słynnej parady zwycięstwa na Czerwonym Placu — Rada Naj-

wyższa ZSRR, na wniosek rządu radzieckiego uchwaliła w dniu 23 czerwca 1945 r. demobilizację 13 starszych roczników jeszcze w ciągu tego roku. W latach następnych demobilizacja została przeprowadzona systematycznie i konsekwentnie aż do ostatecznego zakończenia w bieżącym miesiącu. Obecnie więc — stan liczebny armii radzieckiej odpowiadać będzie całkowicie warunkom pokojowym.

W kołach dziennikarskich w Moskwie ten doniosły akt jest oceniany jako dobitny wyraz poczucia własnej, polegi Związku Radzieckiego. (PAP)

Zjazd kierowników samorządu z całej Polski odbył się w Poznaniu

W dniach między 14 a 17 bm. obradował w Poznaniu zjazd wicewojewodów, którym podlegają sprawy samorządowe, naczelników wydziałów samorządowych oraz kierowników samorządowych wydziałów wojewódzkich. Obecni byli także delegaci zainteresowanych Ministerstw i wyżsi urzędnicy Min. Adm. Publ., które dało inicjatywę całego zjazdu. Przewodniczył mu dyrektor Departamentu Ogólnego tego Ministerstwa p. Urbanowicz.

Oficjalną część konferencji otworzył

Zainteresowanie Czechosłowacji Międzynarodowymi Targami Poznańskimi

Międzynarodowe Targi Poznańskie wzbudziły zainteresowanie zagranicy. Sfery gospodarcze Czechosłowacji uważają Międzynarodowe Targi za doskonały czynnik do powiększenia polsko-czeskich obrotów towarowych, wystosowały do Ministerstwa Handlu Zagranicznego prośbę o zorganizowanie na czas trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich specjalnych dodatkowych połączeń samolotowych na trasie Praga — Poznań. (P.R.)

województwa poznański p. Brzeziński, wyrażając swe zadowolenie z faktu, że wybrano Poznań jako miejsce zjazdu. Nie stało się to zresztą przypadkowo. Wielkopolska bowiem ma najstarszą tradycję samorządu, sięgającą czasów zaborczych. Historię jego działalności przedstawił w referacie naczelnik Poznańskiego Wydziału Samorządowego p. mgr Maciejewski. Kierownik Oddziału p. Małeckie wygłosił referat o finansach samorządowych.

Wieczorem dnia 14 bm. uczestnicy zjazdu obecni byli na przedstawieniu operowym w Teatrze Wielkim, a dnia następnego zwiedzili Klinikę Położniczą przy ul. Polnej i Muzeum Wielkopolskie, a następnie autokarem, którym wycieczka przybyła z Warszawy, udano się do Owińska, gdzie mieszczą się Samorządowe Zakłady Opiekuńcze dla Ociemniałych. Odbiła się tam dyskusja na temat zakładów pracy dobrowolnej i przymusowej. Przed uczestnikami konferencji popisywała się orkiestra smyczkowa ociemniałych dzieci. Poza tym zwołowane Samorządowe Zakłady: wychowawczy w Antoninie, psychiatryczny w Dziekance i Międzyrzecz-Obrzyca, oraz Zakład dla Plucno-Chorych w Trzebiechowie.

W dniu wczorajszym uczestnicy konferencji w ilości 40 osób wyjechali autokarem do Bydgoszczy, gdzie będą zwiedzać urządzenia samorządu pomorskiego. (I)

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA



„OMNIBUS“

BIBLIOTECZKA
NIEPRÓŻNUJĄCEGO PRÓŻNOWANIA

Dnia 15 marca
wyruszyły
OMNIBUSY
w świat

Stacjami Omnibusów są
wszystkie
księgarnie, kioski uliczne i kolejowe

Kierownica każdego Omnibusu
spoczywa w rękach najbardziej powołanych znawców terenu, do którego
Omnibus się udaje

Nabycie egzemplarza w cenie
15 zł

upoważnia do dowolnej ilości przejazdów.
Jeden egzemplarz uprawnia do przejazdu całą rodzinę.
Wyglądanie podczas jazdy przez okno nie jest wskazane.
Bardziej zajmujące okaże się niewątpliwie patrzenie w tekst.
Do wyskakiwania w czasie jazdy nikt nie będzie miał ochoty —
toteż nie zakazuje się tego.
Egzemplarz nabyty należy zachować do kontroli, którą każdy pasażer
przeprowadza sam na sobie.

21 marca

podane zostanie w całej prasie do wiadomości 6 tras
„Omnibusu“

Koło „Czytelnika” na wsi wielkopolskiej

Po odpowiednim przygotowaniu gruntu przez urządzenie wieczoru żywego słowa przez członków Koła przy Lic. i Gimn. dla dorosłych ze Sremu, we wsi Mchy, pow. śremskiego, założono w dniu 14 marca 1948 roku Koło „Czytelnika”, do którego wpisało się od razu 22 członków, przeważnie rolników. Samo zebranie organizacyjne poprzedziło przedstawienie urządzone przez miejscowy chór kościelny oraz wieczór żywego słowa poświęcony Kasprowiczo- wi i poezji religijnej, urządzony przez członków Koła przy Lic. i Gimn. dla

Wraz z rozwojem zwiększają się potrzeby Średniej Szkoły Zawodowej w Ostrowie

Średnia Szkoła Zawodowa w Ostrowie pod dyr. p. Kozłowską rozwija się w rekordowym tempie. Przekształcona z dawniejszej Szkoły Doksztalającej daje młodzieży wstępującej do poszczególnych zawodów maksimum wiadomości tak ogólnych jak i fachowych. Do sukcesów Szkoły należy bezwzględnie utrzymanie w bież. roku szkolnym własnych lokali w dawnym gmachu szkoły powszechnej im. M. Ko-

nopnickiej. Zdawałoby się, że z momentem uzyskania tych lokali nic już nie będzie hamowało rozwoju uczelni. W miarę jednak rozwoju wzrastają i potrzeby. I co się okazało? Rozwijająca się w szybkim tempie szkoła, zaczyna się nie mieścić i w nowych lokalach, w których mieszczą się także kursy czeladnicze i mistrzowskie dla tych, którzy do tej pory nie mogli ich ukończyć i dzięki temu nie mogą przystąpić do egzaminu.

Poza tym, aby Szkoła osiągnąć mogła odpowiedni poziom, potrzebuje ona szeregu pracowni i gabinetów, odpowiednio wyposażonych. Na zorganizowanie tychże i ich wyposażenie techniczne potrzeba znacznych funduszy. Miasto Ostrow, które do tej pory otaczało swe szkolnictwo naprawdę troskliwą opieką, obecnie jako miasto wydzielone posiadające tym większe obowiązki i możliwości w tym kierunku, niewątpliwie na te tak ważną placówkę zwróci specjalną uwagę.

Poborcy podatkowi na odbudowę Domu Żołnierza

W dniach od 10 do 14 marca br. odbył się w Lesznie kurs szkoleniowy dla pracowników aparatu pow. pełnomocnika rządowego do spraw podatku gruntowego. W kursie tym brali udział pracownicy z 4 powiatów i to: wolsztyńskiego, gostyńskiego, rawickiego i leszczyńskiego i wzięło w nim udział 113 osób. Obejmował on sekretarzy zarządów miejskich i gminnych, referentów podatkowych oraz poborców gminnych i społecznych.

W ub. niedzielę odbyło się w sali Hotelu Polonia uroczyste zamknięcie kursu i rozdanie dyplomów. Prymasem kursu został p. Cichocki Michał — referent podatkowy z wydz. podatku powiatu gostyńskiego. Uczestnicy kursu zebrali z dobrowolnych składek kwotę 15.300 zł, które wreczyli staroście pow. w wdowy i sieroty po poległych żołnierzach i więźniach politycznych.

Jak wiadomo poborcy przy kasowaniu podatku gruntowego mają prawo pobierać w formie dobrowolnej daniny 5% ogólnych świadczeń na odbudowę Domu Żołnierza w Poznaniu, za co poborcy ci jako wynagrodzenie otrzymują od zarządu Odbudowy Domu Żołnierza 10%. Z tego tytułu 51 kursistów z wszystkich czterech powiatów uchwalilo rezolucję, w której należąca im kwota przekazuje na odbudowę Domu Żołnierza.

Przykład godny pochwały i naśladowania.

Dzielni chłopcy uratowali życie dzieciom

Podczas wycieczki działu szkolnej z Brzeźnia Kuj. zauważono, że przez pokrytą lodem rzekę przechodzi dwóch chłopców. W pewnym momencie lód zarwał się i obaj chłopcy wpadli do wody. Z pomocą im pośpieszyli obecni na wycieczce uczniowie Szkoły Zawodowej z Brzeźnia. Jeden z nich wskoczył w ubranie do wody, wyciągnął nieprzytomnego już chłopca na brzeg i przeprowadzając sztuczne oddychanie przywrócił nieszczęsnemu życie.

SREM

Otwarcie świetlicy ORMO i ZWM. Przy ul. Mostowej 15 odbyło się w niedzielę, dnia 14 marca br. otwarcie wspólnej świetlicy ORMO i ZWM przy udziale ORMO-wców i ZWM-wców i zaproszonych gości z p. Starostą i pułk. Kaszyńskim na czele. Przybyłych gości i członków obu organizacji powitał w udekorowanej barwami państwowymi i emblematami organizacyjnymi obszernej świetlicy kom. ORMO Pluciński. Przemawiali p. Starosta, sekretarz PPR, lekarz powiatowy i Pow. Kom. M. O. podkreślając, że świetlica powinna stać się „kuznią charakterów” i wychować światłych obywateli. W imieniu młodzieży przemawiał przew. Pow. Zw. W. M. Adamczak obiecując nie zawieść nadziei pokładanych w młodzieży.

KROTOSZYN

Kurs strażacki

Celem podniesienia stanu wyszkolenia strażaków w powiecie krotoszyńskim Starostwo Powiatowe zorganizowało 15-dniowy kurs szkoleniowy podoficerski dla dowódców sekcji.

Kurs zgromadził kilkudziesięciu delegatów z całego powiatu. Z wynikiem dodatnim ukończyło go 29 uczestników. Komendantem kursu był tutejszy powiatowy komendant Straży Pożarnej ppor. p. Wawrzyniak, wykładowcami oficerowie pożarnictwa sąsiednich powiatów.

Zakończenie kursu odbyło się w dn. 8. 3. przy udziale p. starosty Bonowskiego, delegata Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego por. p. Ślusarska i przedstawicieli miejscowych władz.

Wizytacja Wojewody w powiecie gostyńskim

W dniu 11 marca br. wojewoda Stefan Brzeziński wizytował powiat gostyński. Wojewoda przeprowadził inspekcję starostwa, przy czym omówił z Starostą aktualne zagadnienia gospodarcze i społeczne tegoż powiatu.

Starosta gostyński przedstawił Wojewodzie najważniejsze plany pracy na rok 1948, jak:

1. zwiększenie wydajności produkcji rolnej i zwierzęcej, rozbudowa spółdzielczości, powiększenie ośrodków PRW z 43 do 56 i popieranie rozbudowy zagrodi;
2. konserwacja wszystkich dróg bitych, dalsza budowa 9,6 km dróg powiatowych, zadrzewienie 10 km dróg powiatowych i popieranie budowy dróg gminnych;
3. rozbudowa bibliotek samorządowych do 20 ośrodków i dalsza radiofonizacja powiatu.

W planie trzyletnim przewidziane inwestycje powiatu gostyńskiego dochodzą do 40 milionów zł.

W Gostyniu huta szkła zatrudnia obecnie 199 pracowników. Dzienna produkcja huty wynosi 10 000 butelek, roczny czysty dochód wynosi 5 milionów złotych. Poza tym cukrownia zatrudnia w sezonie do 1100 robotników. Istnieje tu także Państwowa Wytwórnia Mebli w Gostyniu.

Następnie Wojewoda w towarzystwie Starosty zwiedził państwową fabrykę

konserw w Pudliszkach. Jej produkcja rocznie w perspektywie robią imponujące wrażenie. Fabryka wprawdzie nie jest obecnie w pełni sezonu, a jednak dotychczasowe wyniki produkcji budzą podziw.

Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego w Pleszewie uchwaliło nie sprzedawać wódki młodzieży

Na odbytym przed kilku dniami do rocznym walnym zebraniu Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego na miasto Pleszew i okolice, zaapelował do zebranych przez Zrzeszenia p. Biskup, by wszyscy członkowie Przemysłu Gastronomicznego wstrzymali się od sprzedaży młodzieży wszelkich napojów wysokochłonnych w naczyniach otwartych, zamkniętych, jak również sprzedaży wódki starszym w nadmiernych ilościach. Apel powyższy spotkał się z pełnym zrozumieniem zebranych.

W obszernym sprawozdaniu scharakteryzował następnie p. Biskup również całokształt wysiłków zarządu, zmierzających do tego, by zrzeszonym zakładom umożliwić wykonywanie pracy zawodowej w jak najkorzystniejszych warunkach. Rok ubiegły był rokiem dużych zmagani i wysiłków organizacyjnych, które jednak w wielu wypadkach uwieńczone zostały pełnym sukcesem. Udało się mianowicie uzyskać

dla wszystkich zakładów gastronomicznych koncesje tytoniowe. Również w wyniku zabiegów zarządu, „Społem” uruchomiło na miejscu dla wygody koncesjonariuszy hurtownię tytoniową. Niemalże też kłopotu nastąpiła Zrzeszeniu akcja koncesjonowania. Z dalszych relacji prezesa oraz z dyskusji wynikało, że przemysł gastronomiczny obciążony jest bardzo wysokimi świadczeniami, nieproporcjonalnymi w stosunku do obecnej niewielkiej frekwencji.

Uwzględniając pozytywne wyniki pracy zarządu oraz prawidłowe prowadzenie księgowości organizacyjnej, zebrani udzieliли ustepującemu zarządowi pokwitowania z podjęciem i wybrali ponownie p. Biskupa — prezesem Zrzeszenia, p. Ligęzińskiego — wiceprezesem, p. Szymczaka — skarbnikiem oraz p. Bzdoka — sekretarzem, a ławnikami pp. Balcerka i Szymoniakowa. (B. G.)

Po sprowadzeniu zwłok naszego kochanego męża, ojca, szwagra, wujka, teścia i dziadka, zmarłego 21. 6. 1944 r. w Ostrowie Świętokrzyskim, sp.

Cezarego Cieleszyka

odbędzie się pogrzeb w piątek, 19 marca 1948 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza górczyńskiego. Msza św. odprawiona zostanie w niedzielę, 22 bm., o godz. 9 w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

Rodzina 7278

Poznań, Hetmańska 42 m. 3

Powołując się na dekret z dnia 3 lutego 1947 r.

o rejestracji i umarzeniu

niektórych dokumentów na okaziciela (Dz. U. R. P. nr 22 poz. 88) wzywa się akcjonariuszów Banku Przemysłowców Sp. Akc. w Poznaniu, aby przedstawili akcje

DO REJESTRACJI

w czasie do dnia 3 kwietnia 1948 r. w godzinach od 9 do 14 w biurze Banku w Poznaniu, ulica Walki Młodych 8. — Akcje nieostemplowane przed upływem terminu rejestracji, tracą moc prawną.

Bank Przemysłowców Sp. Akc. w Poznaniu w upadłości 3a-199

NAJLEPSZA PASTA DO ZĘBÓW
PRODUKCJA KRAJOWA
SMAK SILNIE MIĘSIOWY

FLORIDONT

FLORIDONT
FLORIDONT
FLORIDONT

p 2630

UBRANIA męskie i chłopskie — PŁASZCZE — SPODNIE
oraz materiały

poleca

K. Bogajewski

Poznań Stary Rynek 77

p2604

Dnia 16 marca 1948 r. zasnął w Bogu mój kochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, sp.

Bronisław Kossmann

mistrz kowalski

przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 bm., o godz. 14 z kaplicy cmentarnej w Miedzychodzie o czym zawiadamia

stroskana rodzina 7242

Miedzychód, Bielsko

Spółka Osadnicza w Poznaniu Sp. Akc.

przeprowadza obowiązującą rejestrację akcji w biurze Spółki plac Wolności 15 pokój 128

Gmach Banku Związku Spółek Zarobkowych. Rejestracja upływa z dniem 3 kwietnia 1948. c1093

CERATY - TAPETY

Zb. Waligórski

POZNAŃ

Wielka 9, I piętro

wejście z Szewskiej. p 2583

KRYNICZANKA z Krynicy

STAROPOLANKA z Polanicy

stołowe wody mineralne „POLSKICH UZDROWISK”

orzeźwiają - ułatwiają trawienie - wzmagają apetyt

Żądać wszędzie 3b-309

Państwowa Dwuletnia Średnia Szkoła Rzemiosł Budowlanych

w Poznaniu, ul. Palacza 142 przyjmie dodatkowo 10 uczniów na pierwszy semestr.

Internat i bezpłatne wyżywienie na miejscu. 7272

Przeprowadzamy rejestrację akcji naszego przedsiębiorstwa do dnia 2 kwietnia br.

Brzeskiauto S. A.

Poznań, ul. Jakuba Wujka 8

6980

Serwisy do kawy
Serwisy obiadowe
Garn tury do lik'erów
Garnitury do ciasta
Kieliszki, szklanki
Talerze, filiżanki

Garnki aluminiowe
Emaliowane, żelazne
Garnki kamienne
Termosy
Wanny do prania
Szkl'a do zapraw

Kuchnie przenośne

poleca korzystnie 3a-190

H. ŚWIETLIK

Poznań, Stary Rynek 58 tel. 89-76

Buciki lelnie i białe do Komuni Św

w wielkim wyborze stale do nabycia

Obuwie — Wincenty Gońka

Spółka Komandytowa

Jarocin, Rynek 15 — telefon 282

p 2603

WIADERKA, ŁOPATKI, KONEWKI PIŁKI BALONY

na sezon letni poleca hurtowo i detalicznie

Świątek dziecięcy

Poznań, Walki Młodych nr 14

3a-189

Termosy — Kamionka — Lampy naftowe

Piękne serwisy, porcelit, fajans, wyroby szklane, szkło okienne, kryształowe poleca po cenach ściśle hurtowych

POZNAŃSKA HURTOWNIA SZKŁA, FAJANSU I PORCELANY — Poznań, ul. Magazynowa 1a.

Na teren całej Polski wysyłamy w pojemnikach kolejowych na zaliczenia bankowe. p2330

SZTANDARY

paramenta kościelne wykonuje

IRENA SZAŁOWA p2470

Poznań, ul. Skarbowa 23

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA TKACKA

SAMODZIAŁ

WŁ. Z. KAHL

KRAKÓW - PEDZICHÓW 11 m. 3

POLECA I PRZYJMUJE SAMOWIENIA NA CZYNO WYKONANE MATERIAŁY NA NOŚNIKACH: PŁAZDEJE, SUKIENKI I UBRANIA ORAZ SZALE, KRAJY SZKOCNE

p2631

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia 3-ciej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 2246 w Gnieźnie, 33960 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 25722 75140.

Wygrane po 50.000 zł padły na NrNr: 4993 42844 60801 66919 70069 72137 76968 78121.

Wygrane po 20.000 zł padły na NrNr: 12452 13332 14924 16536 21735 23395 27199 34649 35434 42379 50264 54148 54678 55054 57582 60135 61023 68195 73137.

Wygrane po 10.000 zł padły na NrNr: 2391 5261 5733 8819 9763 9772 11698 14173 14396 14979 15162 15475 15878 20020 20532 22468 22508 23857 24459 34772 40590 40926 40972 46063 49711 55841 60798 65926 67367 67981 68073 69504 70242 72532 77424.

Wytwórnia wód gazowych i rozlewnia piw

zaprowadzona w pełnym biegu na sprzedaż

Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 pod 3,784 p2605

FABRYKA KARTONAŻY Przeds. Państw.

Legnica, ul. Św. Kingi 2/3 — tel. 203

zatrudni natychmiast:

majstra introligatorskiego drukarza maszynowego

Zgłoszenia pisemne lub osobiste z życiorysem i przebiegiem praktyki kierować pod adresem fabryki. Mieszkania zapewnione. 3a-192

SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE wykonuje najstarsza fachowa firma

K. KEDZIEWSKA

Poznań

Ogrodowa 11

tel. 9 8-63 - Rok zml. 1914

Nagrodzona na PWK p2113

Wydział Powiatowy w Mogilnie, województwo poznańskie ogłasza konkurs na stanowisko technika drogowego z ukończoną średnią szkołą techniczną. Uposażenie według grupy VIII plac dla urzędników państwowych z dodatkami przewidzianymi dla pracowników samorządowych. Podania z uwierzytelnionymi odpisami dokumentów i własnoręcznie napisanym życiorysem należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Mogilnie, ul. Aleja nr 1. Stanowisko to jest zaraz do objęcia. Przewodniczący Wydziału Powiatowego (—) Władysław Szumlański Starosta Powiatowy

Ostatnie dni obozów koncentracyjnych

Żaden okres wielowiekowych zmagani polsko-niemieckich nie zaznaczył się tyloma strumieniami krwi, co lata okupacji 1939 do 1945. Najwięcej ofiar pochłonęły: gazownia i krematorium hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Tym niezliczonym bohaterom i bohaterom, którzy bez względu na narodowość i wyznanie złożyli życie swoje w obronie czci i godności ludzkiej, składamy hołd.

W roku 1945 wojna dobiegała końca. Żelazny pierścień dookoła ostatnich pozycji wroga zacieśniał się z każdym dniem.

W obozach koncentracyjnych od długich miesięcy błyśnięcie odcięci od świata: nie dochodziły nas ani paczki, ani listy. Nie wiedzieliśmy, czy nasi bliscy, krewni i znajomi przetrwali ostatnią burzę, czy ich też zmioła fala wycofujących się wojsk hitlerowskich? Kompleks wieloletnich krzywd nastrojał raczej pesymistycznie, przypuszczaliśmy najgorsze.

Nad barakami, nad drutami unosiły się gęste chmury dymów z kominów krematorium, które — czynne dniem i nocą — nie mogło sprostać swemu zadaniu. Rewir, baraki, łaźnie były zawalone stosami czekających na spalenie trupów. Niejeden z najwinniejszych przyjaciół, niejeden z najlepszych druhów właśnie wówczas wyzionął ducha.

Jeżeli dzisiaj, trzy lata po oswojeniu nas, mówimy jeszcze i piszemy o podobnych okropnościach, czynimy to nie dla podkreślenia cierpienia i bohaterstwa, które nie znoszą pochwał w współczesności, lecz no, aby utrwalić i ugruntować w pamięci żyjących i przyszłych pokoleń te wydarzenia i przeżycia, które musimy w najdrobniejszych szczegółach przekazać potomności, aby strzegła się powrotnej fali barbarzyństwa, grożącego ze strony żadnego zemsty krzyżactwa faszystowsko-hitlerowskiego.

Duch walki

W obliczu śmierci głodowej, w atmosferze wyniszczenia oczekiwaliśmy wyników ostatnich zmagani. Myślaliśmy, co sadzą lub przypuszczają, że pedziliśmy żywot bezwolnej i bierności uległości. Wręcz przeciwnie! Nigdy nie byliśmy tak czynni, tak aktywni, tak zdecydowani, tak przepełnieni duchem walki, jak w owe dni pamiętne przedwiośnia 1945 roku. Ruch konspiracyjny, który zawiązał się już w 1940 roku, a dotąd działał w utajonych grupach, wystąpił teraz z całą siłą i wyrazistością, aby przeciwstawić się wszelkim tragicznym ewentualnościom, które by nas mogły spotkać w ostatniej chwili.

Zapadł wieczór. Strudzone całodzienną pracą kolumny robotnicze maszerują przez główną bramę do obozu — „lewa”, „lewa”, „lewa” — brzmia komenda kapów — „Muetten ab” — ryczy obercapo. Zgraja mocno podchmielonych zbiorów zabawa się w brawie obozowej — jak zwykle — dreczeniem śmiertelnie zmęczonych niewolników. Tu kogoś kopią, tam dzielą się bytkowcem przez głowę. Raz po raz wywołują kolegę z szeregu, rozbiierają go dla kontroli, czy czasem czegoś nie ukradł, nie przemyślił do obozu. Winnego czy niewinnego obrabiają pałkami jak co dzień.

Za kilka tygodni będziemy wolni! Ilość ofiar głodu wzrasta straszliwie. Tyfus się szerzy, sieje spustoszenie. Ale w zwycięstwo wierzymy! Dzielimy

się ostatnimi wiadomościami o postępach strategicznych aliantów. Ktoś podłuszczał cichaczem radia, ktoś inny przeczytał gazetę. Przekupiliśmy kilku ss-manów. Za paczkę papierosów, za kawałek mydła, przynoszą nam sami gazety i tygodniki. Do nas przychodzą z wiadomościami. Wiadomości są autentyczne, jeden podaje je drugiemu, radosne wieści rozchodzą się lotem błyskawicy po obozie, podnoszą otuchę, krzepią słabnące siły. Armia Czerwona zbliża się ze wschodu, z zachodu nadciągają wojska amerykańskie. Niemcy znajdują się w potrzasku, nie mają nas dokąd ewakuować. Za kilka tygodni będziemy wolni. Szmer radosnych szepców rozlega się po całym obozie.

„Kameraden...”

A to co? Na bloki nas wzywają? Co się takiego stało?

Komendant wzywa wszystkich zdrowych jeszcze więźniów — których — nawiasem mówiąc — można było na palcach policzyć, aby bezzwłocznie zadeklarowali swoje przystąpienie do „Volkssturmu”. Szczególnie po Polakach spodziewa się, że staną w zwartym szeregu do przelotu. Przemawia do nich per „Kameraden!”. Zarazem jednak oznajmia, że kto się uchyli od zaszczytnego zaproszenia, pójdzie na drugi dzień do karnej kompanii lub na wysoką ścianę kamieniołomu. Wiadomo, że stamtąd nie wróci.

W pierwszej chwili po ogłoszeniu sławnego rozkazu komendanta zawrzało. Zapanała zrozumiła na tle perfidnej alternatywy konsternacja. Po krótkiej naradzie postanowiliśmy odpowiedzieć, że mają nas wszystkich wystrzelić, z oferty jednak nie skorzystamy.

Herszt bardy ugiął się pod ciężarem odpowiedzialności. Widocznie gdzieś słyszał już odgłos frontu! Z dużej chmury połał się nieszkodliwy kapuśniaczek. Wyzwał nas do tchórzów i łajdaków, zbrodniarzy i złodziei, od psów i świni polskich — kogoś spoliczkował, drugiego kopnął — ale na tym egzekucje się skończyły.

„Wytrwaj jeszcze choć kilka godzin”

Minęła Wielkanoc, dni stały się dłuższe i przyjemniejsze, zapach kwiatów i wiosny unosił się w powietrzu. Słychać już było w ciszy nocnej głuchy huk armat. Bombardowania okolicy przybierały na sile. Aby godnie móc powitać wybawców, uszyliśmy potężnie sztandary wszystkich reprezentowanych w obozach narodowości. Tak, to będzie najpiękniejszy, najradośniejszy dzień całego naszego życia! Garstka tylko pozostała przy życiu, ale ta garstka stanie się orędunkiem prawdy o hitlerowskich obozach koncentracyjnych, stanie się awangardą sprawiedliwego porządku świata.

W uroczystym, pełnym skupienia na-

stroju, przeżywamy ostatnie dni obozowe. Każdego umierającego kolegę żegnamy ze łzami w oczach: „Przyjacielu drogi! Bracie! Wytrwaj jeszcze choć kilka godzin, a będziesz wolny. Może Cie jeszcze uratują, wyrwią ze szponów śmierci!” —

Tuż przed końcem naszej gehenny gruchnęła po obozie wieść, że zamurowuje się wszystkie wejścia do rozległych fabryk podziemnych. Jedno tylko zostawiono, przy którym montują potężną bramę. Orientujemy się błyskawicznie w sytuacji. Przez tę bramę chcą nas pod pozorem alarmu lotniczego wnieść do podziemi, zagazować i wysadzić w powietrze. Generalna próba odbicia się już wcześniej. Jakos nie udało się w tych lochach 25 000 kandydatów śmierci i gdyby nas tam nieco dłużej przetrzymano, byłibyśmy się już wówczas bez gazów udusili.

Wzwiad nasz wywieszył w krótkim czasie, że ss-mani pocami nagromadzili materiały wybuchowe i ukryli je w podziemiach. A więc następny alarm ma być ostatnim, potężne kamieniołomy, dzieło naszych rąk, zamieniają się w masowy grób pozostałej przy życiu gwardii obozowej.

Dniem i nocą toczą się gorączkowe narady, jak wywieść ze straszliwej opresji. Zdołano nakłonić grupę naszych strażników niemieckiego pochodzenia, że w chwili, kiedy stawić będzie opór, staną po naszej stronie. Spisek jednak ujawnił się, kilkadziesiąt ss-manów rozstrzelano. Inna grupa spiskowców przygotowała środki, które by w ostatniej chwili unicestwiły niecne zamiary. Wywiercono w skałach otwory wentylacyjne, przecięto druty, łączące podziemia z komorami nagromadzonej amunicji. Przygotowano również broń i narzędzia. Byliśmy przygotowani do walnej rozprawy. Nie doszło jednak do niej. Komendant stchórzył po raz drugi.

„Ostrzegamy!”

Postawa nasza wobec warunków obozowych była od początku do końca czynna, wola nieugięta, postanowienia niezłomne. Takimi byliśmy, takimi wróciliśmy, takimi jesteśmy i pozostaniemy. Od pierwszej chwili powrotu do domu ostrzegaliśmy świat przed perfidią żadnego zemsty świata faszystowsko-hitlerowskiego. Przestrogi nasze wydawały się w 1945 roku często śmieśką, w 1946 wrobelzmiem, w 1947 przesadą. Dziś chyba wszystkim wydają się słuszne.

Dziś, kiedy karze się hitlerowskich zbrodniarzy śmiesznymi wyrokami lub nawet ich się uniewinnia, dziś, kiedy odmawia się nam prawa do odszkodowań i reparacji, dziś, kiedy po zachodnich strefach okupacyjnych szerzy się pomruk rewantu, dziś ponawiamy swoje ostrzeżenia i wzywamy wszystkich rodaków, aby jednoczyli się z nami w wysiłku, zmierzającym do utrwalenia postępowych form społecznych i ugruntowania idei pokoju.

My, byli Więźniowie Polityczni, stojimy w dalszym ciągu na straży postępowej Demokracji Ludowej, sprawiedliwości społecznej i poszanowania praw człowieka. Baczcie pilnie, aby nie dopuścić do nowej fali grabieży, gwałtów, mordów i rozbojów. Znajdźmy środki i sposoby, aby flint faszyzmu z kapitałem i imperializmem nie doprowadził do nowej katastrofy dziejowej. Prof. F. Załachowski

List z Warszawy

Siódme: nie kradnij!

Wiosna, kochany Redaktorze! Wiosna, jak mi Bóg miły!

Co robią kobiety na wiosnę? Myślą. O czym myślą? — O sukniach. Każda bowiem zmiana pory roku jest dla kobiety radością i zarazem gorzką koniecznością nowego przyodziania swej ziemskiej powłoki. Radosną — wiadomo. Gorzką zaś dlatego, że „skomowanie” — jak tak powiem po warszawsku — nowego przyodziewku nastęrcza nieopisanie trudności. Uszyć. — Z czego? Kupić — „za co? Przerobić. Jak?!!! Na to ostatnie pytanie odpowiedź znajduje się w żurnale.

Żurnal — to najulubieńsza lektura kobiety, jeżeli można go nazwać lekturą. Moja uroczą ciotkę powiedziała kiedyś, patrząc na niemowlę leżące beczynnie w wózku: „Jak on marnuje czas! Mógłby oglądać żurnale!” Otóż nie każda kobietę stać na kupienie żurnala, ale na pewno każda musi obejrzeć ich pięć albo dziesięć, żeby wybrać jedną sukienkę.

Jest w Warszawie pewna zagraniczna instytucja, która w celach propagandowych pozwala bezpłatnie korzystać z czytelników czasopism. Najpiękniejsze i najbardziej pożyteczne w tej czytelni są właśnie żurnale. Tuziny wspaniałych żurnali, które można godzinami za darmo studiować.

Udałam się tam niedawno w tym-

że celu. I co się okazało? Obecnie żurnale nie leżą już jak dawniej na półkach, dostępne dla wszystkich, a trzeba je wypożyczać od dyżurującej niewiasty, oddając pod zastaw dowód osobisty. Przyczyną może się Pan łatwo domyślić. Żurnale ginęły. Masowo.

Ogarnął mnie wstyd przed tą cudzoziemką, która być może po raz pierwszy spotkała się z takim objawem. Albowiem kradzież żurnala, to nie to samo, co ukradzież chleba czy nawet pieniędzy. To już — można powiedzieć — wyższa szkoła kradzieży. Wyniosły je na pewno wystrójone, uperfumowane damy — a przecież zwykłe złodziejki, kwalifikujące się za kratki tym bardziej, że kradły nie z potrzeby, a wyłącznie z takomstwa.

A więc złodziejstwo kwitnie. Kwitnie daleko bujniej niż wiosna w naszym nieco surowym klimacie. Tak zwane czynniki, lub jeśli kto woli — inicjatywa publiczna podejmująca od czasu do czasu wysiłki zmierzające do wykresania z narodu jakichś odruchów uczciwości.

Ostatnio np. „Czytelnik” zainstalował w tramwajach skrzyneczki zawierające plik egzemplarzy najpopularniejszego dziennika porannego „Życie Warszawy” oraz skarbonkę na pieniądze. Napis głosi: „Sami bierzemy — sami płacimy”. Czyli niby tak po skandynawsku, prawda? Za-

kup bez kontroli. Prasa warszawska zachłystuje się z radości na temat tej udanej jak dotąd próby uczciwości.

Ja się pytam, gdzie tu próba? Transakcja odbywa się pod okiem publiczności, a ponadto skarbonka posiada otworek tak wąski, że przesunie się przez niego 3 złote, ale nie ręka. Dotychczas zresztą cała zawartość tramwaju jak jeden mąż gapi się na każdego odważnika, który sięga po gazetę. W tych warunkach wydaje mi się nieco przedwczesne przypinanie medalu za uczciwość do piersi narodu.

Niedawno odbyła się inna próba. Spółdzielnia pracowników pewnego ministerstwa zainstalowała prawdziwy „kiosk uczciwości” w gmachu urzędu. W miejscu zupełnie niekontrolowanym na schodach ustawiono stolik z gazetami, papierosami i słodyczami oraz otwarte pudełko na banknoty. Nad stolikiem zawieszono starannie wymalowany cennik, opatrzone w odnośne hasła.

Niestety po dwóch tygodniach stolik znikł. Przeniesiono go do bufetu pod czujne oko bufetowej. Albowiem kochana klientela (złożona n.b. w większości z urzędników) opano-wawszy pierwszą nieśmiałość, zyczajnie nabierała „uczciwy kiosk” na kilkaset złotych dziennie. Jak wiadać na tego rodzaju próbę jest jeszcze o paręset lat za wcześnie.

Na razie Warszawa cieszy się że wiosna nadchodzi. Z wiosną znikną najpierw futra, potem jesionki — a portfele i zegarki staną się o kilka warstw tkaniny bliższe dla amatora.

ANTONINA

Produkujemy butelki na eksport

Nowe osiągnięcia Poznańskiej Dyrekcji Przemysłu Miejsowego

Przed kilkoma dniami donosiliśmy na tym miejscu o ciągłym wzroście produkcji w zakładach przemysłowych podległych Poznańskiej Dyrekcji Przemysłu Miejsowego. Wzrost produkcji stał się możliwym m. in. przez zastosowanie ulepszeń w wytwarzaniu poszczególnych fabrykatów.

Ostatnio zanotowano znowu usprawnienie wytwórczości w zakładach branży mineralnej Dyrekcji Przemysłu Miejsowego. Przez wprowadzenie automatów wytwarzających szklanki do musztardy zaoszczędza się ca 50% robocizny i surowca. Do dalszych osiągnięć zaliczyć można rozpoczęcie produkcji białych eksportowych butelek dla Pań-

stwowego Monopoli Spirytusowego. Dotychczas butelki te nie były u nas fabrykowane. Jak dotąd zrealizowano już częściowo zamówienia PMS na wspomniany artykuł, a dostawy trwają w dalszym ciągu.

Sprawdzianem prężnej działalności Dyrekcji Przemysłu Miejsowego w Poznaniu jest m. in. fakt nawiązania kontaktu z polskimi towarzystwami handlu zagranicznego w celu zdobycia rynków światowych na zbyt szkła z produkcji Zakładów podległych Zjednoczeniu Branży Mineralnej. Należy dodać, że produkcja Zakładów podległych DPM regulowana jest potrzebami rynku oraz dostawą surowca. (wm)

Poznań centralnym punktem obchodu „Tygodnia Młodzieży”

Centralne uroczystości „Światowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej w Polsce” odbędą się w dniach między 21 a 28 bm. w Poznaniu. W sobotę 20 bm. zbiorą się wszystkie organizacje młodzieżowe na większych placach Poznania, a stamtąd wymaszerują na pl. Stalina koło nowego Ratusza, gdzie odbędzie się inauguracja Tygodnia.

Główne uroczystości odbędą się w niedzielę. Przed południem młodzież pójdzie będzie mogła na poranki filmowe. Duże zainteresowanie wzbudza także organizowany przez Związek Walki Młodych bieg uliczny, do którego staną członkowie wszystkich organizacji. O godz. 16 w auli U. P. odbędzie się główna w Polsce, uroczysta akademicka. Przemawiać na niej będą przedstawiciele Centralnych Zarządów Młodzieżowych, organizacji ideowo-wychowaw-

czych. Następnie zdadzą raport dowódcy szkolnych brygad odbudowy Poznania, które następnego dnia zainaugurują pracę w „Służbie Polsce”. W czasie akademii czołowi działacze młodzieżowi otrzymają odznaczenia państwowe. W części artystycznej wystąpią młodociani artyści. Jak nas informuje Komitet Organizacyjny, na uroczystościach obecni będą przedstawiciele zagranic. W poniedziałek o godz. 14 w wielkiej hali Ciężkiego Przemysłu mieść będzie miejsce wiec młodzieżowy. Stamtąd ruszy pochód młodzieży do Domu Zolnierza.

Centralne polskie uroczystości Światowego Tygodnia Młodzieży powierzono Poznaniowi, ponieważ imprezy tego rodzaju najlepiej się w naszym mieście udają, a młodzież jest na wysokim poziomie społecznego uświadczenia. (l)

„Magazyn” ZACIEKAWI WSZYSTKICH

Pierwszy w Polsce kurs dla kierowników ośrodków maszynowych Spółdz. Z. S. Ch.

W dniu wczorajszym w siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Wyszczoleniowego przy Zarządzie Wojewódzkim Zw. Samopomocy Chłopskiej w Pozna-

niu nastąpiło otwarcie pierwszego 10-dniowego kursu dla kierowników ośrodków maszynowych przy Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Kurs ten jest pierwszym tego rodzaju na terenie kraju i zgromadził on 60 uczestników z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Zajęcia praktyczne będą się odbywały w warsztatach TOR w Gołębiniu.

Otwarcia kursu dokonał poseł J. Knothe, wiceprezes Woj. Zarz. Stronnictwa Ludowego, który powitał przedstawicieli partyj politycznych i kurstów. Życzenia pomyślnych wyników w pracy złożyli uczestnikom kursu pp. mgr Zanocki (PPR) i Deckert (PPS).

Wykład inauguracyjny na temat mechanizacji rolnictwa wygłoszony przez p. inż. Claria zakończył uroczystość.

Kierownikami kursu są pp. insp. Sko- rza i insp. Sypniewski. (wm)

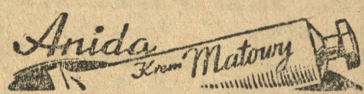
Nowy transport penicyliny

(Ss) Jak się dowiadujemy trwa w tej chwili rozdział przyjętego w dniu 10 bm. w Gdyni wielkiego transportu penicyliny. Rozdział obejmuje wszystkie większe miasta w Polsce. Rozprowadzenie transportu pozwoli rozpocząć wielką akcję leczniczą, przygotowaną już uprzednio i rozpracowaną w szczegółach.

Również w Poznaniu i na terenie województwa będzie ta akcja bardzo energiczna. Dotychczas Poznań dysponował 1 000 000 000 jednostek penicyliny, którą leczono tzw. kiłę wczesną w okresie najbardziej zaraźliwym. Głównie dysponowała penicyliną Klinika Dermatologiczna U. P. Wobec nadejścia transportu otrzymają penicylinę większe Ośrodki Zdrowia — m. in. Miejski Ośrodek Zdrowia, oraz lekarze



mówią o naszych zainteresowaniach, pracy, sposobie życia. To też pielęgnacja rąk jest również ważna, jak twarzą. Nawet bardzo zniszczone pracę ręce doprowadzić można do pięknego wyglądu po kilkakrotnym zaledwie użyciu matowego kremu „Anida”, który ręce nasze wybieli i udelikatni.



Apel Komitetu Obchodu 100 rocznicy „Wiosny Ludów”

W dniu 21 bm. obchodził Poznań uroczystie pamiętną setną rocznicę „Wiosny Ludów”. Przed stu laty proletariats francuski proklamował w Paryżu rewolucję socjalną. Ruch paryski znalazł swój odgłos w zwycięskich powstaniach w Wiedniu, Mediolanie, Berlinie i Budapeszcie, a wkrótce proletariats całej Europy podjął walkę o swe oswobodzenie. Nadeszła „Wiosna Ludów!”

W Wielkopolsce znalazła ona swój wyraz w walkach z pruskim zaborcą. Do walki stanęły tysiące młodzieży i chłopów polskich. W Wielkopolsce z każdej nieomal wioski ruszano na bój. W Miłosławiu, Książu i Sokołowie pod Wrześnią doszło do krwawych bitew z wojskiem pruskim, w których chłopscy oddziały zbrojne, „kosynierzy”, starli się z wrogiem.

W Poznaniu utworzono „Rząd Narodowy”, który patronował walce o wolność narodu.

21 bm. społeczeństwo naszego miasta uczci uroczystą akademią w auli Uniwersytetu Poznańskiego pamięć „Wiosny Ludów”. Początek akademii, którą transmituje radio, punktualnie o godz. 11. Komitet Obywatelski Obchodu 100 rocznicy „Wiosny Ludów” apeluje do całego społeczeństwa o wzięcie gremialnego udziału w uroczystej akademii. Dzień ten poświęcony pamięci „Wiosny Ludów” przede wszystkim winien stać się świętem poznańskiego świata pracy, o którego prawa przed stu laty proletariats europejski zaczął swą zwycięską walkę.

Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Obchodu 100 rocznicy „Wiosny Ludów” (Franciszek Kowalewski)

Każdy chce żyć...

Z czego ludzie żyją? Przeważnie... z dnia na dzień. Niektórzy jednak, jako lojalni członkowie ludzkiej społeczności, chwytają się normalnej pracy. Różnorodność zajęć, przydatnych i usankcjonowanych w okresie powojennym — daje szansę wyższości się wszelkiego rodzaju talentom. Zdrowy ten odruch zauważył się dając zwiastować na terenie Krakowa, o czym dowiadujemy się ze szpalt „Dziennika Polskiego”. W tym pięknym grodzie mieszka sobie np. ob. Jerzy Este, człowiek, który poniósł niebawem wprost zasługi w dziedzinie pomocy doradczą dla literatów, cierpiących na brak czasu lub nie mogących z innych ważnych przyczyn wykonywać swego zawodu. Cóż mianowicie robi?

WIERZĘ, teksty piosenek, inscenizacje, skecze, jednokrotnie pisze na zamówienie Jerzy Este, Kraków, Barska 10. 4066 k-2

Dawniej pociły się 3 tygodnie, a może nawet dłużej nad napisaniem wiersza. A dzisiaj? Dzisiaj telefonuje do ob. Este i zamawia: — Słuchajcie, panie kolego, muszę mieć koniecznie do piątku dwa sonety!

— Dobrze, zobaczę, czy coś będzie. A na jaki temat?

— Wszystko jedno. Co panu przyjdzie na myśl. Ale tytułów niech pan nie daje. Ja już sam wykończę. Poza tym wzięlibyśmy również coś z liryków...

— Niestety. W zeszłym tygodniu wszystkie poszły. Szkoda, że pan kolega wczoraj nie zadzwonił. Mam jedynie cztery ballady i trochę przy poetyckiej.

— A jak z tragediami?

— Niestety, od Nowego Roku nie prowadzimy. Ale gdyby pan kolega koniecznie chciał, mogę zamówić w hurtowni. Polecam się. Uszanowanie.

Mile zajęcie obrał sobie p. Jerzy. Przedsiębiorstwo jego niewątpliwie zwiększyło obroty, gdyby wprowadził jeszcze dział takich artykułów, jak np.: książki do nagrody Nobla lub popularne Podreczniki dla Wieszczów Narodowych...

Inny obywatel Krakowa, pozbawiony tym razem ułudzień poetyckich, zabrał się do żmudniejszej, prawdziwej, lecz przypuszczalnie więcej popłatnej roboty. Fakt, że o zajęciu swym mówi zupełnie otwarcie i bez zęzady, stawia go w bardzo dodatnim świetle. Dowodzi to również wielkiej — bądź co bądź — odwagi cywilnej. Bo ja osobiście choć mam znajomości w M. O., nie odważyłbym się dać takie ogłoszenie:

KASY otwiera Szczurowski, Kraków - Podgórze, Dąbrowskiego 1, telefon 562-66.

A jeżeli kasa jest żelbetonowa i pilnuje jej czterech stróżów, to co wtedy p. Sz. robi? Czy odchodzi od kasy i reklamuje w najbliższym Inspektoracie Pracy, że mu się utrudnia wykonywanie wolnego zawodu? Nie. Wiemy przecież, że po odejściu od kasy reklamacji się nie uwzględnią. Po prostu, by nie umrzeć z głodu, daje ogłoszenie do n-ru 59 „Dziennika Polskiego”.

Wiadomo. Każdy chce żyć. MIK

Rozbudowa chłodni w Łodzi

Chłodnia Łódzka została ostatnio powiększona do 3600 m kw. Wybudowano trzy nowe wielkie komory, które mogą pomieścić 1000 ton towaru. (j)

O mineralnych wodach śródlądowych

Społeczeństwo nasze nie lubi w ogóle wody, ani w tej, ani w innej postaci. Narodowym napojem polskim było w czasach przedrozbiorowych piwo, a nie miód, jak zapewnia krótkowidły pan Zagłoba, ani wódka, jakby wynikało z dzisiejszych, dość niewesołych obserwacji.

Jednakże wszystkie nasze doświadczenia tak przedwojenne, jak i późniejsze wskazują na konieczność „powrotu do przyrody” także pod względem sposobu odżywiania się. Woda musi zająć należne jej stanowisko, nie tylko jako niezbędna zgoła domieszka do mleka czy wina, ale jako napój samodzielny, spełniający ważne zadania w ustroju. Dobra woda źródłana jest niedostępna mieszkańcom miast, wodociągowa jest najczęściej niesmaczna.

Powstają więc tzw. wody „gazowe”, czyli płyny zaprawione bezodornym kwasu węglowego dla poprawy smaku, bez żadnej wartości biologicznej.

Naturalne wody śródlądowe odznaczają się natomiast nie tylko znakomitą smakiem, ale dzięki zawartości chlorok, węglanów i ziem alkalicznych działają zapobiegawczo i leczniczo na szereg układów czynnościowych organizmu.

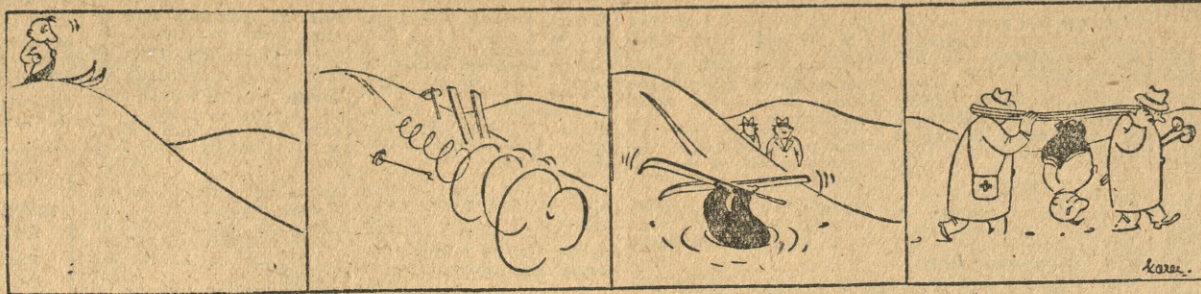
I tak spostrzegamy wpływ kojący przy zmianach służbowej przewodu pokarmowego i dróg oddechowych. Jako hipotoniczne i moczopędne działają przepływające w schorzeniach dróg moczowych, skazie moczowej i innych zaburzeniach przemiany materii.

Bezwodnik kwasu węglowego w obecności innych składników wpływa dodatnio na procesy trawienne, powodując szybsze i obfite wydzielanie kwasu solnego z poprawą łaknienia oraz żywsze ruchy robaczkowe jelit.

Mineralne wody stołowe mają zatem wszelkie dane, by wyprzeć z codziennego użytku tak powszechnie nadużywane napoje alkoholowe z ich zgubnymi skutkami dla umysłowej i fizycznej sprawności ustroju.

D.

Pan Klopsik i narty



Profesor Chain twórca leczniczej penicyliny

opowiada o jej syntezie i spodziewanym przewrocie w jej produkcji

Dla wszystkich zgromadzonych w przepelnionym po brzegi wielkim amfiteatrze Instytutu Pasteura — postać prof. Chaina musiała być niespodzianką. W otoczeniu siwych dygnitarzy wszedł na salę młody człowiek, niewielkiego wzrostu, o okrągłej roześmianej twarzy, przypominający, dzięki swej czarnej, artystycznej czaprynie i żywym ruchom raczej młoda niż uczonego.

W ciągu wykładu prof. Chain zakomunikował nam o niezwykle ciekawych wynikach prac nad penicyliną, prowadzonych w pracowniach uniwersyteckiego oxfordzkiego pod jego kierunkiem.

Niektóre z tych wyników nie były dotychczas ogłoszone i można się spodziewać, że wpłyną one wkrótce decydująco na metody produkcji penicyliny i przyczynią się do znacznego jej potania. Inne wypowiedziane w końcu wykładu obserwacje Chaina, posiadają kapitalną wagę dla sprawy leczniczego zastosowania penicyliny i podważają pewne szeroko rozpowszechnione i często mylne poglądy na sprawę „przywykania” drobnoustrojów do penicyliny.

Miliony dolarów odnaleziono na marginesie teoretycznych dociekań

Odkrycie, pozwalające na znaczne uproszczenie trudnego ostatniego etapu produkcji penicyliny — zostało dokonane w gruncie rzeczy przypadkowo.

Rok temu zaproponowano dwie formuły chemiczne penicyliny (ich nazwy przytaczam jedynie dla specjalistów, których mogłoby to interesować, a więc formułę tiazolidyno-oksazolonoową i drugą — beta-laktamową). Za drugą formułą przemawiało wiele danych, poza jedną właściwością penicyliny, trudną do wytłumaczenia a opisaną przez Chaina w jego pierwszych pracach, ogłoszonych jeszcze w r. 1941. Otóż penicylina, rozpuszczając się w łatwość w prostych alkoholach (np. w spirytusie lub alkoholu metylowym) rozkłada się w nich niezwykle szybko. Ze względu na to, że właściwość tę trudno było pogodzić z narzucającą się skądinąd drugą formułą (beta-laktamową) penicyliny, Chain powziął podejrzenie, że czynnikiem działającym w tym wypadku nie jest sam alkohol, lecz zawarte w nim zanieczyszczenie. Przypuszczenie to okazało się słuszne i w wyniku wnikliwych poszukiwań udało się ustalić, że czynnikiem odpowiedzialnym za rozkład penicyliny w roztworach alkoholowych jest zawarta w nich znikoma domieszka miedzi.

Postępie się tych śladów miedzi z alkoholu nie było rzeczą najprostszą. Chain zastosował w tym celu specjalny sposób destylacji w obecności pewnej substancji (dimerkaptopropolu) posiadającej właściwość zwazywania miedzi.

W ostateczności Chain i jego ekipa osiągnęli to, co było ich pierwotnym celem. Uzyskali ważki i bodaj ostateczny dowód, przemawiający za drugą formułą penicyliny.

Na marginesie tego sukcesu teoretycznego okazało się przy tym coś zupełnie nowego, co stanowiło osiągnięcie o nieobliczalnych następstwach praktycznych. Odtąd stało się bowiem rzeczą możliwą przygotowywanie stężonych roztworów alkoholowych soli penicyliny, w których zachowuje ona trwale swoją aktywność.

Oznacza to istny przewrót w produkcji penicyliny, która stać się może dzięki temu przemysłem równie łatwym i

dostępnym jak browarnictwo i serowarstwo.

Wymaga to paru słów wyjaśnienia. Jak wspominaliśmy, ostatni etap produkcji penicyliny, polegający na jej stężeniu z roztworu wodnego i suszeniu w niskiej temperaturze i próżni, jest najtrudniejszy i wymaga zastosowania bardzo kosztownej aparatury. Otóż możliwość przygotowywania trwałych roztworów penicyliny w łatwo-lotnym alkoholu metylowym (odpowiednio oczyszczonym) pozwala na ominięcie tego trudnego i kosztownego etapu.

Od czwartku, dnia 18 marca 1948 r. i codziennie wyświetla kino „BAŁTYK“

film produkcji angielskiej w/g sztuki słynnego pisarza angielskiego Bernarda Shaw

„PYGMALION“

Scenariusz: Bernard Shaw — Reżyseria: Leslie Howard, Anthony Asquith

W rolach głównych: LESLIE HOWARD, WENDY HILLER

Produkcja: J. Arthur Rank

Seanse: 16, 18 i 20 — — — w soboty i niedziele od 14-tej

3b-3e9 — — — Dozwolony od lat 16 — —

Kwartet znad Warty

Staraniem „Czytelnika” odbył się w dniu 16 bm. w małej auli A. H. wieczerz autorów czterech młodych poetów poznańskich. Za ciekawy ten wieczór należy się „Czytelnikowi” obustronna wdzięczność, bo korzyść z takich spotkań słuchacza z autorami bywa na ogół także obustronna. Tym razem mieliśmy możność usłyszeć fragmenty przygotowywanego do druku zbioru pod ogólnym tytułem „Kwartet znad Warty”.

W krótkim, lecz wnikliwie podanym zarysie, określił w słowie wstępnym prof. U. P. dr Roman Pollak charakter reprezentowanego przez każdego z czterech poetów talentu, wprowadzając słuchacza „in medias res”.

We wierszach Franciszka Fenikowskiego z cyklu „Ziemia prozaiczna” uderza obok bogactwa tematyki i problemu (od „Maratonu” i „Nocy w Łazienkach” po interesujące „Harnasie”) plastyka obrazu i duża staranność w opanowaniu techniki. Talent Fenikowskiego zdaje się wykazywać pewne tendencje marynistyczne, czego wyrazem są malarsko bodaj najlepsze z cyklu wiersze: morskie („Morze jesienne”).

Najbardziej dojrzałe pod względem formy i treści są wiersze Józefa Pieprzyka. U Pieprzyka poezja jego jest widomym przejawem wewnętrznego imperatywu, który nie pozwala mu na dostrzeganiem problemami przechodzić obojętnie. Pod pastelowymi, pełnymi słońca i urzekającymi świeżością i ciepłem kolorystyki obrazami potrafi Pie-

stężony roztwór alkoholowy penicyliny można będzie odtąd szybko odprowadzać w temperaturze około 37 stopni w zwykłych suszarkach, a koszt produkcji tego niezastąpionego dziś leku spadnie dzięki temu znacznie.

W jakim stopniu bakterie „przywykają” do penicyliny

Na zakończenie Chain uznał za właściwe zwrócić uwagę lekarzy-praktyków na niczym nieuzasadnioną pochopność, z jaką zaczęto przyjmować za pewne, że bakterie „przywykają” do penicyliny i że niskie dawki tego leku z reguły wywołują powstawanie szczepów penicylina-odpornych, budzących dziś taki postrach w świecie lekarskim.

Otóż w rzeczywistości „przywykanie” się bakterii do penicyliny ściśle nie jest ani powszechne ani daleko idące. Jedynie u gronkowców znaczne przywykanie daje się doświadczać nie zaobserwować stosunkowo często. U innych bakterii odporność przeciw-penicylinowa powstaje w bardzo nieznacznym stopniu i szybko zanika. Niezależnie od tego jednak w pewnych wypadkach natrafia się na szczepy naturalnie odporne.

Entuzjastyczne i długotrwałe oklaski, jakim publiczność obdarzyła Chaina po odczycie i podczas dekorowania go orderem Legii Honorowej odbiły się niecodziennym echem w murach Instytutu Pasteura. Nigdy też nie wydały mi się one bardziej zasłużone.

Dr Jerzy Barski

Nie potrzeba lądować

aby zabrać pasażera

W dziedzinie lotniczych wynalazków i ulepszeń każdy niemal dzień przynosi coś nowego. Jakże np. kłopotliwe jest lądowanie samolotu, gdy chodzi o jakiś drobny cel, gdy nieraz teren nastrocza duże trudności. Zresztą w wypadku, kiedy trzeba się spieszyć, jest to także niepotrzebna strata czasu. Naturalnie mowa tu głównie o samolotach myśliwskich czy maszynach sportowych.

Otóż dziś nie potrzeba wcale lądować, aby zabrać pasażera. Bierze się go po prostu na lasso i w powietrzu wciąga do kabiny. Lina zrobiona jest z nylonu. Oczekujący jej zrzuca z ręki człowiek na ziemi, ubrany w takiż nylonowy rynecznik, zahacza pętlę liny na stalowe kołko „swego stroju”. Wtedy zaczyna pracować dźwign w samolocie i pasażer w krótkim czasie siedząc już w kabine, może spokojnie i wygodnie kontynuować dalszą podróż. (Ss)

niedosięgnięta

skoncentrowana WODA KOLONSKA



POZNAN

2002

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo

Wydawnictwo